Rok IV. Piątek dnia 16 marca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 61

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Walka z rabunkową gospodarką obcego kapitału.

Walka o Żyrardów, prowadzona przez grupę polskich akcjonarjuszów Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich jest z wielu względów godną szczególniejszej uwagi społeczeństwa. Dla należytego zorjentowania się w całokształcie sprawy zapoznajmy się z tłem, na jakiem toczy się walka. W roku 1923 większość bo 60 proc. akcji Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich wykupił kapitalista francuski Marcele Boussac właściciel zakładów włókienniczych Comptoir de l'Industrie Cotonniere i Manufactures de Senones. W jego to wówczas ręce przeszedł zarząd Zakładów Żyrardowskich. Dysponując większością akcji miała głos decydujący w sprawach Żyrardowa. Pod jego wpływem, a właściwie na jego wyraźne życzenie Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich zawarło w roku 1925 umowę z Comptoir de l'Industrie Cotonniere, na podstawie której Comptoir „zobowiązuje się pozwolić Zakładom Żyrardowskim na korzystanie ze swego doświadczenia i praktyki", za co jako wynagrodzenie Żyrardów ma wypłacać 2 proc. od całkowitej wartości sprzedanych towarów. W razie zadłużenia się Zyrardów zobowiązał się zabezpieczyć te długi na hipotece i oddać towary pod zastaw. Pozatem umowa ta zmusza Zakłady Żyrardowskie do zakupywania bawełny wyłącznie w Comptoir de l'Industrie Cotonniere. Umowa miała być przedłużana z roku na rok aż do 1930 r. przyczem zastrzeżono, że przedłużenie następuje na jednostronne życzenie Comptoir. Cel powyższej umowy jest dla każdego wyraźny.

Kapitaliście Boussacowi nie chodziło o utrzymanie Zakładów Żyrardowskich, a tem bardziej o ich rozwój, pragnął jedynie w jaknajszybszy sposób wypompować z Żyrardowa maksimum gotówki. Za „korzystanie z doświadczenia i praktyki" Boussaców Żyrardów płacił rocznie około miljona złotych, oraz przepłacał za bawełnę, którą mógł kupić tylko w Comptoir de l'Industrie Cotonniere po cenach, jakie mu podyktowano, nic zatem dziwnego, że majątek Zakładów Żyrardowskich kurczył się, a akcje Żyrardowa spadły do 3 procent swej poprzedniej wartości. Zadłużenie Zyrardowa w Comptoir wzrastało i to tem szybciej, że do sum kredytowych dochodziły lichwiarskie procenty bo 1,5 procent mlesięcznie. Jakkolwiek umowa wygasła już w roku 1930, to jednak francuski zarząd Zakładów Żyrardowskich bez zgody Walnego Zebrania Akcjonarjuszów w dalszym ciągu ją wykonywał.

Wywołało to wreszcie protest polskiej grupy 28 akcjonarjuszów, która na Walnem Zebraniu Akcjonarjuszów Towarzystwa Zakładów Żyrarowskich w dniu 22 stycznia 1934 r. poddała ostrej krytyce szkodliwą dla spółki działalność francuskiego zarządu i postawiła wniosek o zmianę zarządu i niezatwierdzenie bilansu rachunków za rok 1933. Głosami grupy francuskiej wniosek ten oczywiście upadł, a zarząd otrzymał absolutorjum. Wówczas grupa polska, korzystając z Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22|III 1928 o spółkach akcyjnych zaskarżyła powyższą uchwałę walnego zgromadzenia przed Sądem Okręgowym. W swej skardze grupa polska w szczególności powoływała się na paragraf 76 wspomnianego roporządzenia, który mówi, że uchwała walnego zgromadzenia, przeciwna dobrym obyczajom kupieckim, może być zaskarżoną przez akcjonarjusza nawet w wypadku formalnej jej zgodności z postanowieniami prawa i statutu, jeżeli godzi w interesy spółki lub ma na celu pokrzywdzenie akcjonarjusza.

Sąd Okręgowy w wyroku z dnia 8 marca 1934 r. uznał pretensje grupy polskiej za uzasadnione, unieważnił uchwałę Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów z dnia 22 stycznia 1934 r., zatwierdzającą bilans i rachunki za rok 1933 oraz do czasu rozstrzygnięcia sporu dla zabezpieczenia strat poniesionych przez mniejszość polską ustanowił sekwestr nad Żyradowem. Wyrok ten nie rozstrzyga ostatecznie sporu o Żyrardów. W czasie rozprawy sądowej stwierdzono, że francuski zarząd spółki akcyjnej Zakładów Żyrardowskich wykroczył przeciw prawu przez fakt pobierania lichwiarskich procentów na rzecz firm francuskich oraz przez świadome prowadzenie rabunkowej gospodarki w Zakładach.

Dotychczasowemu zarządowi Żyrardowa grozi więc obecnie proces karny.

Zresztą Żyrardów nie poraz pierwszy będzie karany. Kilka miesięcy temu Rząd nałożył na zakłady Żyrardowskie 10 miljonów kary za przesyłanie zagranicę weksli nieostemplowanych, co naraziło skarb państwa na kilkaset tysięcy złotych straty. Walka obecna z Żyrardowem należy więc do walk zdecydowanych. Zgodny wysiłek Rządu i świadomego swej roli w państwie spełeczeństwa pozwoli ukrócić we właściwej formie cyniczną spekulację rozpanoszonych potentantów finansowych.

Na przykładzie Żyrardowa widzimy jak wielką pomocą w walce z rabunkową gospodarką wrogiego nam kapitału może być i powinno być uświadomione obywatelsko społeczeństwo. Skandaliczne metody gospodarki francuskich kapitalistów Żyrardowa mogły być już znaczne wcześniej ujawnione wszak Prawo o Spółkach Akcyjnych obowiązuje już od sześciu lat i dawało każdemu pokrzywdzonemu akcjonarjuszowi potężną broń do ręki. Być może, że nie umiano dotychczas z tego prawa korzystać, lecz i dziś trzeba stwierdzić fakt wcale dla nas nieobojętny, że z polskiej grupy akcjonarjuszów Zakładów Zyrardowskich, złożonej z 324 osób tylko 28 akcjonarjuszów złożyło skargę do sądu, a byli i tacy z grupy polskiej z hr. Potockim na czele, którzy stawali w obronie swych francuskich kolegów. Sprawę Zyrardowa musimy sobie wziąć bardziej do serca, dowodzi ona, że wielu w tym państwie nie dorosło jeszcze do godności obywatela państwa mocarstwowego.

Nie pozwólmyż się wreszcie za nos wodzić byle komu, musimy uświadomić obcych spekulantów w zrozumiały dla nich sposób, że Polska już dawno przestała być terenem rabunkowej eksploatacji.

T. Wolnicki.

Ograniczenie wpływów posłów i senatorów.

WARSZAWA. Sejmowa komisja konstytucyjna zajmowała się wczoraj projektem ustawy o niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk i czynności z wykonywaniem mandatu poselskiego lub senatorskiego. Referent pos. Jeschke (BB.) objaśnił szczegółowo artykuły projektu. Art. pierwszy mówi o tem, że poseł lub senator obejmujący płatną służbę państwową, traci mandat. Także poseł lub senator, powołany przez rząd na stanowisko funkcjonarjusza publicznego również traci mandat.

Nie dotyczy to tylko ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów szkół akademickich.

Art. drugi mówi, że poseł i senator nie może być mianowany nadzorcą sądowym, syndykiem masy upadłościowej, lub kuratorem spraw majątkowych. Art. trzeci brzmi: Poseł i senator nie może pełnić obowiązków członka władz w instytucji i przedsiębiorstwie, gdzie działalność danej instytucji i przedsiębiorstwa opiera się wyłącznie, lub prawie wyłącznie na stosunkach handlowych, lub finansowych ze Skarbem Państwa.

Art. czwarty stanowi iż poseł i senator nie może się zwracać do organów administracyj rządowych lub samorządowych w sprawach obliczonego na zysk majątkowych i podatkowych poszczególnej osoby, lub przedsiębiorstwa.

Art. piąty głosi, że poseł lub senator będący adwokatem podlega nadto ograniczeniom ustanowionym przez radę adwokacką i jeśli za przekroczenie tych przepisów zostanie ukarany dyscyplinarnie, traci mandat.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Syn Roosevelta przeciw ojcu.

LOS ANGELES. Syn prezydenta Roosevelta Elias, sam lotnik i obecnie redaktor działu lotniczego w koncernie dziennikarskim Hearsta, ostro zaatakował w jednym ze swych artykułów rządy ojca za przekazanie lotnictwu wojskowema służby na pocztowych linjach lotniczych.

Elias Roosevelt czyni rządowi amerykańskiemu ciężki zarzut, iż dopiero po 20 dniach i po stracie 10 lotników wojskowych oraz po szkodach materjalnych, wynoszących kilka miljonów dolarów, rząd nareszcie doszedł do przekonania, że lotnictwo wojskowe nie jest ani wystarczająco wyszkolone, ani też wyposażone, by móc podołać przekazanym mu zadaniom.

Wszystkim znawcom lotnictwa, a nawet szerokiej publiczności tylko nie rządowi wiadomem było — pisze on — że lotnicy wojskowi w swoim zakresie może nawet pożyteczni, absolutnie nie mogą sprostać nowym i ciężkim obowiązkom lotników, którzy w niezwykle trudnych warunkach atmosferycz. muszą dokonać przelotów z wybrzeża Pacyfiku do Atlantyku.

Elias Roosevelt dodaje w końcu, iż miarodajne czynniki zainteresują się obecnie również stanem samego lotnictwa wojskowego.

Armja powinna posiadać nowoczesne aparaty, a lotnicy winni być bezwzględnie lepiej szkoleni, gdyż na wypadek wojny obecny stan rzeczy grozić może katastrofą.

Obrady komisyj senackich.

WARSZAWA. Wczoraj w Senacie obradowały komisje: administracyjna, samorządowa, skarbowo-budżetowa, gospodarstwa społecznego, prawnicza i spraw zagranicznych.

Komisje przyjęły szereg projektów ustaw uchwalonych przez Sejm, a m. in. ordynację podatkową, o izbach lekarskich, o zmianie ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Komisja prawnicza przyjęła projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydania rozporządzeń z mocą ustawy.

Normalizacja stosunków prasowych między Polską a Niemcami.

WARSZAWA. W następstwie polsko-niemieckich rozmów w Berlinie, dotyczących wzajemnego informowania opinji publicznej w obu państwach, postanowiono obopólnie znieść istniejące zakazy dzienników niemieckich w Polsce i dzienników polskich w Niemczech, przywracając odnośnym dziennikom debit pocztowy.

Powyższe postanowienie wchodzi w życie z dniem 15 b. m.

Od dziś—uchylone zakazy przywozu z Niemiec do Polski.

WARSZAWA. Podpisany przed rygodniem w Warszawie układ gospodarczy polsko niemicki, jakkolwiek podlega ratyfikacji, jednak postanowienia jego zostają prowizorycznie wprowadzone w życie już z dniem dzisiejszym.

W związku z tem, wczorajśzy Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów, które odwołuje z dniem dzisiejszym zakaz przywozu do obszaru celnego Rzplitej Polskiej towarów pochodzących lub przychodzących z Rzeszy Niemieckiej.

Jednocześnie wczorajszy Monitor Polski zamieścił rozporządzenie ministra skarbu o uchyleniu rozporządzenia w sprawie stosowania ceł maksymalnych.

Z dniem dzisiejszym przywóz towarów reglamentowych,, przychodzących z Rzeszy Niemieckiej, bądź importowanych przez porty niemieckie, odbywać się będzie na warunkach ogólnie stosowanych do wszystkich krajów.

Wznowienie polsko-rumuńskich rokowań kontyngentowych.

BUKARESZT. W Bukareszcie wznowione zostały polsko-rumuńskie rokowania w sprawie zawarcia nowego układu kontyngentowego. Jak wiadomo, rokowania toczyły się już od dość dawna, lecz uległy chwilowej przerwie. W związku z obecnem wznowieniem poseł R. P. w Bukareszcie, min. Arciszewski, odbył rozmowy z ministrem przem. i handlu Rumunji p. Teodorescu oraz podsekretarzem stanu w tym resorcie p. Assanem.

Zabiegi o światową konferencję przeciw państwu napastniczemu.

MOSKWA. Komisarz spraw zagr., Litwinow odbył konferencję z ambasadorem St. Zjednoczonych, Bullitem, na której obaj politycy rozważali plan równoczesnego wystąpienia Rosji i St. Zjednoczonych pod adresem mocarstw z propozycją zawarcia ogólnoświatowej konwencji bezpieczeństwa, opartej na zasadach londyńskiego układu o definicji napastnika. Konwencja ta nakładałaby na wszystkich sygnatarjuszów obowiązek natychmiastowego zbrojnego wystąpienia przeciwko państwu, występującemu w roli napastnika.

Myśliwi z 50 państw na zjeździe w Warszawie.

WARSZAWA. W dniach od 18 do 23 kwietnia odbędzie się w Warszawie III sesja Międzynarodowej rady łowieckiej. Na zjazd rady, reprezentującej zgórą 50 państw, przybędą najwybitniejsi przedstawiciele łowiectwa z całego prawie świata.

Protektorat nad zjazdem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, a nad komitetem honorowym — premjer J. Jędrzejewicz.

Literat krakowski aresztowany w Koszycach.

UŻHOROD. W Koszycach policja przeprowadziła nagłą rewizją w prywatnem mieszkaniu p. Stanisława Kaszyckiego, literata krakowskiego, który bawi tu w charakterze delegata komitetu pomocy kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji w tutejszem radjo, przyczem go aresztowała. Powody aresztowania nie są dotychczas wiadome.

Denuncjacje i szykany wobec Polaków w Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. Komisja urzędu skarbowego w Opatowie dokonała niespodziewanie rewizji w polskiej kasie zaliczkowej w Morawskiej Ostrawie, mieszczącej się w Domu Polskim, oraz u kilku miejscowych działaczy polskich.

Rewizje te były prawdopodobnie wywołane denuncjacjami, skierowanemi przeciwko polskim instytucjom i działaczom. Istniejące nastroje odbijają się również na szkolnictwie.

W najbliższej przyszłości ma być rozpoczęta budowa dwu czeskich gmachów szkolnych w polskich gminach koło Jabłonkowa oraz w Żywocicach koło Cieszyna. W Ligotce Alodjalnej jeszcze w ciągu bieżącego roku szkolnego będzie otwarta ekspozytura czeskiej szkoły w Kocobędzu, którą zapewnić mają dzieci ze szkoły polskiej.

Konferencja naddunajska w Rzymie.

RZYM. Rozpoczęły się tu konferencje kanclerza Austrji, Dollfussa i premjera węgierskiego, Goemboesza z Mussolinim. Konferencje trwać będą przez cały dzień dzisiejszy i piątkowy.

PRAGA. „Lidove Noviny“ zamieszcza sensacyjną depeszę swego korespondenta, który na podstawie informacyj, uzyskanych w węgierskich kołach politycznych wysuwa twierdzenie, że toczące się obecnie w Rzymie obrady trzech premjerów nie pozostaną bez doniosłego wpływu na rozwój sytuacji wewnętrznopolitycznej w Austrji i na Węgrzech.

Mussolini zamierza wywrzeć nacisk zarówno na kanclerza Dollfussa, jak i na premjera Gömbösa w kierunku całkowitej faszyzacji Austrji i Węgier, co w rezultacie miałoby doprowadzić do utworzenia jednolitej i scentralizowanej dyktatury wszystkich trzech krajów, t. j. Włoch, Austrji i Węgier.

W razie realizacji takiego planu Czechosłowacja i państwa Małej Ententy zostałyby prawie całkowicie wykluczone ze sfery wpływów w krajach naddunajskich.

Klejnoty Stawiskiego powodem zamordowania radcy Prince'a.

PARYŻ. „Krąg poszukiwań zacieśnia się dookoła morderców Alberta Prince'a“ — telefonował detektyw Bonny do sędziego śledczego w Dijon. Mordercy powinni być wykryci do 24 godzin — piszą dzienniki wieczorne.

Wiadomości te zbiegają się z ujawnieniem rewelacyjnych szczegółów śledztwa, które pozwalają tajemnicę śmierci Prince'a połączyć z tajemnicą klejnotów wartości kilku miljonów, ukrytych przez Stawiskiego przed jego ucieczką do Chamonix.

Alberta Prince'a odwiedził jeszcze w grudniu pewien jubiler, który go w tajemniczył w następującą sprawę:

Potrzebując pieniędzy, Stawiski zaproponował owemu jubilerowi z początkiem grudnia sprzedaż klejnotów na sumę kilku miljonów franków. Układ zazarto, przyczem jubiler złożył Stawiskiemu poważny zadatek i otrzymał kwit, na którym było podane miejsce ukrycia walizki z kosztownościami.

Wobec rozgłosu, jaki poczęła nabierać afera Stawiskiego, jubiler oddał wyżej wspomniany kwit sędziemu Prince'owi. Kwit ten stał się dla niego wyrokiem śmierci. Dla niego zwabiono Prince'a do Dijon i zamordowano go zabrawszy cenny dokument, który Prince nosił stale przy sobie.

Klejnoty Stawiskiego oraz ważne dokumenty zostały wykryte w jednym z genewskich banków.

PARYŻ. Komisja parlamentarna ogłosiła wykaz posiadanych przez władze czeków Stawiskiego wraz z listą osób, które te czeki pobierały i wysokość sum, na jakie one opiewały. Wykaz obejmuje 50 stron pisma maszynowego.

Zerwanie angielsko-japońskich rokowań przemysłowych.

LONDYN. Ciągnące się w Londynie od 5 tygodni rokowania pomiędzy delegatami przemysłu tekstylnego Japonji i Wielkiej Brytanji zostały dziś ostatecznie zerwane. Załamanie się rokowań było do przewidzenia, albowiem już od samego początku zarysowały się pomiędzy obu delegacjami zasadnicze różnice poglądów co do obszaru geograficznego, na który rokowania te miałyby się rozciągnąć. Przedstawiciele brytyjskiego przemysłu tekstylnego żądali oparcia rokowań na zasadzie rynku wszechświatowego, natomiast delegaci japońscy wysuwali postulat, ażeby rokowania ograniczyć jedynie do Wielkiej Brytanji jako takiej, oraz do kolonij. Natomiast wykluczają rynki zagraniczne oraz dominja i Indje.

Japonja rozpoczyna energiczną walkę z komunizmem.

TOKIO. Jedna z największych japońskich organizacyj nacjonalistycznych, której głównem hasłem jest walka z komunizmem, przystąpiła obecnie do utworzenia specjalnych oddziałów rosyjskich, których zadaniem będzie zwalczanie komunizmu na Dalekim Wschodzie. Na czele tych oddziałów staną b. członkowie białej gwardji, żyjący w Japonji na emigracji.

Już w najbliższych dniach ma być rozpoczęta we wschodniej Azji, a w szczególności w północnych Chinach ożywiona kampanja przeciw komunizmowi. Na sfinansowanie tej kampanji organizacja japońska przeznaczyła sumę 20 miljonów jenów.

W Estonji panuje spokój.

TALLIN. — W całej Estonji panuje spokój. Stanowcze i niezwykle szybkie zarządzenia gen. Laidonera stłumiły w zarodku wszelkie próby oporu ze strony Związku kombatantów. Kandydat na prezydenta republiki, przywódca kombatantów gen. Larka przebywał w momencie likwidacji zamachu stanu na prowincji. Na wieść o posunięciu rządu przybył on do Tallina, gdzie zna lazł sytuację całkowicie już opanowaną przez swego przeciwnika gen. Laidonera.

Przy likwidacji zamachu stanu nie padł ani jeden strzał. Również nikt nie

Jedno życie.

NOWELA.

I.

Człowiek ten miał za sobą życie uczciwe i z pogodą gotował się umrzeć godnie, jak żył godnie.

Był to lekarz, z koła lekarzy szpitalnych w Paryżu, profesor fakultetu medycznego. Znał więc dokładnie przebieg choroby, jaka się w nim rozwijała. Znał ją tem lepiej, że studjował ją na żywych trupach, usiłował zwalczyć ją i niejednokrotnie opisywał ją w swoich wykładach wobec studentów — degenerację mlecza pacierzowego. Pociągała ona za sobą przedewszystkiem paraliż dolnych kończyn, następnie opanowywała całe ciało, wywołując równiez bezwład rąk i utrzymywała życie tylko w utajonej czynności gruczołów wewnętrznych, atakując wreszcie refleksy krtani i przełyku. Obawa przed tą chorobą prześladowała go zawsze, jakgdyby przeczuł swój los. To też gdy stwierdził jej pierwsze objawy w swych mięśniach, młodzi jego koledzy żartowali z niego. — „Neurastenja!“—twierdzili.

Niestety profesor Chamblay nie mylił się wcale. Nastąpił u niego w sześćdziesiątym roku życia bezwład nóg, a wskazując je ukochanej żonie, oświadczył:

— Zamarły na zawsze.

Ulokowano go w fotelu na kółkach, a na tem krześle inwalidy ze swoją wychudzoną twarzą pod przedwczesnie osiwiałemi włosami, z ciepłym szalem na ramionach, bardziej niż kiedykolwiek wywierał wrażenie Olimpijczyka. Życie, ulatując z jego ciała, przeniosło się do jego błękitnych źrenic, ujawniało się jeszcze w drżeniu nozdrzy, w cierpliwym uśmiechu zlekka ironicznych warg.

Był uczonym rozgłośnej sławy. Może nazwiska jego nie znały szersze masy, lecz czciły je wszystkie sfery naukowe świata. Gdy doszło do wiadomości jego kolegów, że nie było już żadnego ratunku dla niego, odbierał najgoretsze dowody powszechnego uznania. Karjera jego była czysta. Nie znał środków połowicznych. — „Lekarz jest albo świętym, albo bandytą“ — mawiał zawsze. Sam był świętym. Mógł być zarabiać miljony, a ledwie starczyło mu środków na życie.

Co do swego życia prywatnego, nigdy o niem nie wspominał. Może nie miał czasu na nie? Wiedziano tylko tyle, że ożenił się dość późno z kobietą oddaną mu całkowicie, która przy wielkiej urodzie odznaczała się również wielką wytwornością. Nie mieli dzieci. Dom ich był zawsze pełen kwiatów. Okna ich salonu otwierały się na ogród o charakterze prowincjonalnym, jakie widuje się jeszcze na ulicy de Grenelle. Do tego obszernego pokoju wsuwano fotel na gumowych kółkach. Służący przynosił pocztę. Pani Chamblay czytała mężowi zatrwożone, współczujące, pełne szacunku listy. O ile zgłaszał się jaki dziennikarz, profesor nie przyjmował go, ale jego zrozpaczona małżonka odprawiała go z taką uprzejmością, że publicysta, przejęty jej bólem, wychodził z przeświadczeniem, iż nie wypada w prasie ogłaszać tak rozdzierającej tragedji.

Pani Chamblay sama otwierała listy. Była przekonana, że niema żadnego cienia na przeszłości męża. Żyli z sobą od lat dziesięciu, a w ciągu całego tego okresu, chcąc użyć mężowi w pracy, otwierała listy, jakie odbierał — wszystkie jego listy.

Nie dziwiła jej namiętna czułość bilecików nadmiernie wdzięcznych pacjentek. Nawet sama odpisywała tym biednym kobietom, dodając im trochę otuchy. Wiedziała dobrze, że od życia ukochanego przez nią człowieka zależała nietylko jej własna przyszłość lecz również przyszły los tych, którym dopomógł, o ile nie wyleczył ich całkowicie. Czy mogła być o nie zazdrosna? Sama także była kiedyś jego pacjentką, wyleczoną i uratowaną przez niego i nie mogła żyć bez niego. Jakżeby wyobrazić sobie mogła dalsze życie bez niego?

Uczucie jego było wyższe ponad zwykłą miłość. Helena Chamblay posiadła swój ideał, oddała mu się i poświęciła, a teraz, gdy był przy niej już tylko wzrokiem, wyobrazić sobie nie mogła, że żył kiedyś, jak inni mężczyźni, poddany słabostkom serca i porywom instynktu.

Tego wieczora rzekła z prostotą, po przeczytaniu listu:

— Czy znasz tę panią? Prosi, by widzieć się z tobą mogła. Obiecałeś jej kiedyś — podobno — że zawezwiesz ją do siebie, jeżeli spotka ciebie nieszczęście..

Uniósł ramię, próbując ująć list, lecz ręka odmówiła mu posłuszeństwa i Helena zmuszona była podsunąć mu kartkę do oczu. Napoły sparaliżowane wargi utraciły zwykły wyraz lekkiej ironji.

— To prawda, Heleno. Obiecałem jej to ongiś, przed dwudziestu laty...

— Przed dwudziestu laty! Co mam jej odpisać? Czy przyjmiesz ją?

— Przypomniała sobie... Tak jest przyjmę ją. Dziś mamy czwartek.. Niech przyjdzie w niedzielę, po drugiem śniadaniu

— Nie mogła dokładnie odcyfrować jej nazwiska...

— Gilberta Largier — rzekł profesor nie zaglądając drugi raz do listu.

C. d. n.

został raniony. Likwidacja nastąpiła tak szybko, że kombatanci nie zdążyli stawić nigdzie oporu.

Nadal pozostaje aktualna kwestja wyboru prezydenta republiki. Wybory te miały się odbyć w dniach 21 i 22 kwietnia. Krążą pogłoski, że wybory te nie odbędą się a nawet zostaną całkowicie zaniechane.

Rumunja czyni zakupy amunicji zagranicą.

BUKARESZT. Król odbył z premjerem Tatarescu i kierowniczemi czynnikami wojskowemi konferencję, w której wyniku postanowiono poczynić niezwłocznie większe zakupy broni, zwłaszcza w dziedzinie artylerji i lotnictwa.

Rumuński przemysł wojenny postanowiono rozwijać, przynajmniej w dobie najbliższej, jedynie w kierunku amunicyjnym.

W związku z przewidzianemi zakupami minister gen. Angelescu wyjechał zagranicę.

Mandżurja kupiła kolej wschodnio-chińską?

LONDYN. Agencja Reutera, która przed kilkoma dniami zaprzeczyła wiadomości o sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej stwierdza obecnie, że istotnie utrzymuje się pogłoska o dokonaniu sprzedaży.

Według tej pogłoski, Rosja sprzedać miała państwu Mandżuko kolej wschodnio-chińską za 135.000.000 jen japońskich, co według obecnego kursu wynosi prawie 8.000 000 funtów.

Zabójcy premjera Duca 19 b. m. przed sądem.

BUKARESZT. Proces przeciwko zabójcom premjera Duca rozpocznie się 19-go b. m. w Bukareszcie przed sądem wojennym.

Prof. Jonescu oraz trzech dziennikarzy aresztowanych w związku z prowadzoną przez nich kampanją prasową wypuszczono na wolność na podstawie decyzji władz sądowych, które nie stwierdziły winy aresztowanych.

Łańcuch twiedz tworzy Anglja na Arch. Malajskim.

MOSKWA. -- Prasa tutejsza donosi, że rząd angielski rozważa kwestję nabycia wyspy Timnor, która jest ważnym punktem strategicznym na Archipelagu Malajskim. Wyspa ma 300 mil długości i 60 szerokości. Zamieszkuje ją 800.000 ludności. W chwili obecnej wyspa znajduje się we wspólnem posiadaniu Holandji i Portugalji.

Anglicy zamierzają wybudować na tej wyspie podstawę operacyjną lotniczą i morską, którąby była połączona bezpośrednio z Singapore. Będzie to jedno z dalszych ogniw łańcucha wielkich fortyfikacyj brytyjskich na Archipelagu Malajskim.

W kilku wierszach.

— Sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o pełnomocnictwach dla rządu.

— Marszałek Sejmu dr. Switalski przyjęty został wczoraj na posłuchaniu przez P. Prezydenta Rzplitej, którego informował o pracach Sejmu w bieżącej sesji zwyczajnej budżetowej.

— Jedna z hut ślaskich toczy pertraktacje o większą dostawę rur turbinowych dla Indyj angielskich oraz Japonji. Idzie tu podobno o dostawę na ogólną kwotę około 5 miljonów zł.

— W Łodzi we wtorek wieczorem zmarł nagle popularny na terenie łódzkim komendant straży ogniowej dr. Alfred Grohman, współwłaściciel zjednoczonych zakładów Scheibler i Grohman w Łodzi.

— Prezydent republiki łotewskiej powierzył misję utworzenia rządu Ulmanisowi. Ulmanis przyjął misję. Zamierza on utworzyć nowy rząd koalicyjny, który zasadniczo niewiele różnić się będzie od dotychczasowego komitetu.

— Władze austrjackie zarządziły z dniem 16 bm. częściowe ograniczenie przywozu pism niemieckich do Austrji. Zarządzenie to dotyczy w pierwszym rzędzie czasopism fachowych i naukowych, o ile wstrzymają się one od propagandy politycznej.

— Sekretarz osobisty króla p. Puiu Dumitrescu, przeciwko któremu opozycja prowadziła ostrą kampanję, został zwolniony ze stanowiska i urząd ten został zlikwidowany, a funkcje jego przekazane marszałkowi dworu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 16 marca. † Abrahama

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Obniżka komornego o 10 proc. nastąpi wkrótce. Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że wreszcie w najbliższych dniach zostanie pomyślnie załatwiona paląca dla szerokich rzesz ludności miejskiej sprawa obniżki komornego. Mianowicie czynniki decydujące w Warszawie ukończyły już studja nad sprawą wysokości komornego, po poszczególnem zaznajomieniu się z memorjałami związków lokatorskich oraz związku kamieniczników i doszły do przekonania, że zniżka czynszów stała się już nader aktualną. Według propozycji tych czynników nastąpi obniżenie komornego o 10 proc.

W tej chwili jeszcze niewiadomo, czy obniżenie komornego nastąpi w drodze ustawy, którą uchwali Sejm, czy też w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej na podstawie pełnomocnictw. W każdym razie szerokie rzesze lokatorów w Polsce z uznaniem przyjmą do wiadomości ten pierwszy krok w kierunku dostosowania do obecnych warunków gospodarczych i płac pracowniczych—stawek komornego.

Ważne dla budujących. W związku z nadchodzącym sezonem budowlanym Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że zgłoszenia o rozpoczęciu budowy (odbioru wykopów fundamentowych) przyjmowane będą przez Inspekcję Budowlaną już z dniem 1. IV. 1934 r. w godzinach urzędowych.

Odbiory wykopów na gruncie będą dokonywane zasadniczo we wtorki i piątki.

Inowacja przy egzaminach dla uczniów rzemieślniczych. Wprowadzono obecnie zasadniczą inowację w dotychczasowym systemie egzaminów rzemieślniczych. Dotychczas uczniowie rzemieślniczy zdawali egzamin z wiadomości fachowych. Obecnie zakres egzaminu zostoł rozszerzony w tym kierunku, że uczniowie rzemieślniczy, poza wiadomościami fachowemi, będą musieli zdać egzamin z czytania i pisania w języku polskim, oraz z elementarnych wiadomości z rachunków i rysunków.

Łańcuch ofiar na budowę Harc. Domu Wycieczkowego w Częstochowie P. inż. Tadeusz Łazarski przyjmuje wyzwanie p. prof. B. Stali, składa w redakcji „Słowa" 5 złotych i w dalszym ciągu wyzywa p. p.: inż. dyr. A. anowicza Cyprjana, inż. Borysa Gurewicza, inż. Kazimierza Knauera, komisarza Jana Mackiewicza.

P. pprok. Karol Jarzębiński przyjmuje wyzwanie p. prof. B. Stali, składa w administracji „Słowa" 5 złotych i ze swej strony wzywa pp.: wiceprokuratora Henryka Hausbranda, naczelnika Zygmunta Trzcińskiego, sędziego Niemierkę, mec. Aleksandra Bogobowicza i mec. Jana Paciorkowskiego.

P. kierownik Jan Kubiński przyjmuje wyzwanie p. prof. B. Stali, składa w administracji „Słowa" 5 złotych i ze swej strony wzywa p. p.: kierownika szkoły Figlarewicza, prof. Józefa Chwastowskiego, prof. Wacława Kubackiego, ks. prefekta Szewczyka i prof. Alfreda Gadomskiego.

P. kpt. dr. Józef Wiślicki przyjmuje wyzwanie p. kierownika Stanisława Wieruszewskiego, składa w administracji „Słowa" 5 złotych i wzywa p. p.: kpt. Władysława Cara, prezesa Stefana Olszyńskiego z Libidzy, dyrektora Władysława Śliwińskiego, kierownika Czesława Szwagrzaka i administratora Treutlera z Jaskrowa.

Komitet Rodzicielski przy miejskich publicznych szkołach dokształcających zawodowych № 1, 2, i 3 przyjmuje wyzwanie p kier. Stanisława Wieruszewskiego, składa w administracji „Słowa" 5 złotych i w dalszym ciągu wzywa pp: kierowniczkę Konstancję Grzmiączkównę oraz Komitety Rodzicielskie przy Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza, im. R. Traugutta, im. J. Słowackiego i przy publicznej szkole powszechnej № 8.

Zaciąg ochotników do czynnej służby wojskowej. Minister spraw wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służbowej wojskowej w wojsku i marynarce wojennej.

W charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1914, 1915 i 1916. Termin wnoszenia podań do PKU. upływa z dniem 1 maja b. r.

Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja ukończą średnie zakłady naukowe i uzyskają warunki do skróconej czynnej służby wojskowej (świadectwo dojrzałości lub równorzędne) mogą wnosić podania o przyjęcie na ochotnika najpóźniej do dn. 1 lipca b. r.

Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju broni lub marynarki wojennej, o ile odpowiadają wymaganym warunkom.

Uroczysty wieczór odczytowy P.O.W. W piątek, o godz. 19-tej punktualnie, odbędzie się wieczór odczytowy Związku Peowiaków nie w sali Rady Miejskiej, gdzie obecnie jest dokonywany remont, lecz w sali teatru kolejowego przy ul. Piłsudskiego, z następującym programem:

1) wykład „Podziemna walka Józefa Piłsudskiego w latach 1894 — 1905" — wygłosi p. prof. A. Miller.

2) wykład „O Piłsudskim, jako wychowacy pokolenia czynu" — wygłosi p Ryszard Schmidt.

Wstęp wolny i bezpłatny.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. Dziś, w czwartek, 15 go b. m., o godz. 18-tej, w Magistracie sala Nr. 1 (na parterze w głównym budynku), p. inż. R. Wróbel wygłosi referat n. t. „Rząd a kryzys gospodarczy w Polsce".

Wstęp bezpłatny.

Koncert w gimnazjum im. H. Sienkiewicza. W sobotę dn. 17 marca b. r. o godz. 19.30 i w niedzielę 18-go o godz. 12-ej odbędzie się dorocznym zwyczajem koncert chóru i orkiestry gimnazjum im. H. Sienkiewicza pod batutą p. prof. Mąkoszy. Program bardzo urozmaicony, zawiera również występy solowe, między innemi p. prof. Steczki. Ceny biletów b. niskie.

Doroczne Walne Zebranie członków Ligi M. i K. Zarząd Częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej niniejszem zawiadamia swoich członków, że Doroczne Walne Zebranie członków Ligi odbędzie się dnia 25 marca b. r. t. j. w niedzielę o godz. 15 m. 30 w Klubie Przyjaciół Francji (Aleja Kościuszki 7).

Nowe banknoty 100 złotowe. Państwowa wytwórnia papierów wartościowych dostarczyła Bankowi Polskiemu pierwszą serję nowych banknotów 100 złotowych w ilości 4 miljony sztuk. Nowe banknoty z wizerunkiem księcia Józefa Poniatowskiego są drukowane na cięższym papierze ochronnym, podobnym do banknotów 20-złotowych i utrzymane są w kolorze bronzowym.

Nowe banknoty 100 złotowe będą wypuszczone do obiegu po wyczerpaniu się zapasu starych banknotów z wizerunkiem Kościuszki.

Kurs obrony przeciwgazowej dla młodzieży rzemieślniczej. Staraniem p. Bolesława Stali, kierownika Miejsk. Publ. Szkoły Zaw. Doksz. nr. 2 przy ul. Biegańskiego, został zorganizowany kurs obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej dla młodzieży rzem. uczęszczającej do szkoły. Bardzo ciekawie i przystępnie prowadzone wykłady przez instruktora powiatowego Kom. L.O.P.P. p. Strzeleckiego i instr. p. Kaszewskiego obejmują część teoretyczną i praktyczną

Uczniowie, po ukończeniu swych zajęć w szkole, z prawdziwą przyjemnością i pożytkiem biorą udział w kursie.

Z teatru kameralnego. Dziś, w czwartek (i codziennie) znakomita, budząca salwy śmiechu, pełna nieprawdopodobnie komicznych sytuacyj groteska A. Czajkowskiego „Nie tu i nie tam" („Ciepełko"), w wykonaniu całego zespołu naszego teatru z pp.: Galową, Benitą, Wiland i Kopczyńską oraz Balcerzakiem, Bremem, Orchoniem i Wojteckim w rolach głównych.

Reżyserja i inscenizacja dyr. Iwo Galla.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka.

Skazanie komunistów za awantury przed więzieniem. Terenem niezwykle burzliwych zajść stał się w dniu 15 listopada 1932 r. dziedziniec więzienia na Zawodziu.

W chwili, kiedy policja wyprowadzała z więzienia aresztowanych na rozprawę do Sądu okręgowego, w momencie nakładania kajdanek na ręce, aresztowani komuniści zaprotestowali i stawili policji stanowczy opór, bijąc policjantów i szarpiąc na nich mundury.

W rezultacie tego zajścia wczoraj stanęli przed sądem 21-letni Chaim Szwarc, 20-letni Alfred Sokołowski, 20 letni Azjyk Wajsberg i 21-letnia Dwojra Oderberg — wszyscy oskarżeni o stawienie czynnego oporu policji.

Na marginesie trzeba dodać, iż wszyscy oskarżeni w listopadzie 1932 r. skazani byli za należenie do Z. M. K. na kary od półtora roku go dwóch lat więzienia i na rozprawę wczorajszą doprowadzono wszystkich oskarżonych z więzienia.

Popierał oskarżenie pprok. Jarzębiński, obronę wnosił mec. D. Markowicz, który w konkluzji prosił o możliwie łagodny wymiar kary.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron skazał Dwojrę Oderberg na 4 miesiące aresztu, a z pozostałych dwóch oskarżonych na kary po 3 miesiące aresztu, Sokołowskiego zaś uniewinnił.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) JÓZEFIE BORENSTEINIE, właścicielu niepodzielnej części nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 928-II, dawniej 2143 rep. hipot., oraz wierzycielu sumy 146 dolarów z proc. i kosztami, zabezpieczonej w dziale IV pod N 11 na nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznem 239-II rep, hipot.

2) STANISŁAWIE FILIPKIEWICZ — współwłaścicielce nieruchomości w mieście Częstochowie położonej. oznaczonej N hipotecznym 253-II rep. hipot.

3) NIKODEMIE RADZIOCH, właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 835-II rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 25 czerwca 1934 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipoteczuym w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 11 grudnia 1934 r.

Pisarz Hipoteczny.

W dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego. Z okazji mienin Marszałka Piłsudskiego staraniem Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość i Legjonu im. Berka Joselewicza w lokalu tych organizacyj przy ul. Kopernika 4 6 w sobotę 17 bm. o godz. 19 odbędzie się uroczysta akademja.

Książka, którą każdy ubezpieczony przeczytać powinien. Nakładem Izby Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie ukazała się ciekawa broszurka „Co każdy ubezpieczony wiedzieć powinien”, która zawiera dokładne i przystępne informacje, co należy czynić, aby zapewnić sobie świadczenia z nowej ustawy scaleniowej, jakie rodzaje świadczeń, w jakiej wysokości i kiedy przysługują ubezpieczonym, jakich formalności trzeba dokonać, aby te świadczenia otrzymać.

Wszystko to znajduje w broszurze jasne omówienie i na 40-tu stronach tego wydawnictwa autorowie broszurki przeprowadzają wykład treściwy i niemniej interesujący.

Ukazanie się tej książeczki napewno powitane zostanie przez ubezpieczonych z prawdziwem zadowoleniem, umożliwi bowiem zapoznanie się szczegółowo z postanowieniami nowej ustawy.

Kto wygrał na loterji?

W 1-ym dniu ciągnienia 1-ej klasy 29 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 50 000 na nr. 8001.
Zł. 10.000 na nr. 89384.
Zł. 5.000 na nry. 73158 81355.
Zł. 2.000 na n-ry: 1015 42904 85537 113886.
Zł. 1.000 na n-ry: 81943 35390 37937 127489 141812 139437.
Zł. 500 na nry: 25511 27361 71941 97798 109046 128183 140499.
Zł, 400 na nry: 1821 7748 21109 23652 25623 57002 88869 108392 124399 132430 140757 146083 155780.
Zł. 250 na nry: 8693 13934 19404 30558 35987 50360 50577 53509 53920 62121 64496 67024 72578 82680 89633 90622 96060 97221 120364 122337 123392 123704 127954 136993 149095 152143 157223.
Zł. 200 na nry: 11656 13094 13308 16020 16318 19312 20114 26814 36638 38967 40833 42913 44653 45460 46764 55126 69052 80600 83988 92489 97928 103392 110829 125913 127320 127925 134606 138097 141729 142993 142466 147070 164371.

II.

Zł. 50.000 na nr. 126629.
Zł. 20.000 na nr. 100071.
Zł. 15.000 na nr. 155025.
Zł. 10 000 na nr. 52243.
Zł. 5.000 na nry: 28174 162871.
Zł. 2.000 na nr. 38237 81755 151635 135713.
Zł 1.000 na nry: 49292 79109 118338
Zł. 500 na nry: 13659 86142 82743 165485.
Zł. 400 na nry: 14623 16977 31095 37814 40996 60367 79596 77125 [illegible] 106429 145435 150809 163269.
Zł. 250 na nry: 15151 28080 45448 59408 81513 114151 110761 113603 116083 116721 124171 126602 136929 137772 159512 157409 160171 169370.

Sąd Okręgowy w Częstochowie
to konieczność dyktowana interesami miasta.

W onegdajszym numerze naszego pisma w związku z akcją podjętą przez Piotrków, zamieściliśmy wiadomość o zamierzonem przeniesieniu Sądu Okręgowego z Piotrkowa do Częstochowy. Wiadomość powyższa wywołała, rzecz jasna, zrozumiałe zainteresowanie i stała się przedmiotem rozważań i dyskusyj nietylko w gronie palestry i sądownictwa naszego miasta, ale wśród szerokich rzesz społeczeństwa bezpośrednio zainteresowanego tą kwestją.

Powracając dziś raz jeszcze do poszczególnego zagadnienia musimy już na wstępie stwierdzić, że Sąd Okręgowy w Częstochowie jest koniecznością podyktowaną rozumną troską o interesy miasta i bagatelizować tej sprawy, ani też burzyć ścieżek wiodących do tego celu, pod żadnym pozorem nie wolno.

Częstochowa, odgrywająca w życiu nietylko okręgu, ale i całej Polski rolę doniosłą jest całkowicie predystynowana na siedzibę Sądu Okręgowego. Upewnia nas w tem twierdzeniu fakt, że już przed kilku laty, a nawet ostatnio, czynniki miarodajne rozważały w swem łonie możliwość stworzenia Sądu Okręgowego w Częstochowie niezależnie od istniejącego w Piotrkowie, z tem, że częstochowski sąd obejmowałby okręg Częstochowy, Tarnowskich Gór, Zawiercia i t. d. i stanowiłby jeden z najpoważniejszych okręgów sądowych w Polsce.

Ówczesny projekt władz sądowych warszawskich nie został zarzucony, uległ jedynie chwilowemu odroczeniu ponieważ, jak zapewniają, miasto nie miało odpowiedniego lokalu, a Ministerstwo Sprawiedliwości, rozporządzając bardzo niewielkiemi funduszami budowlanemi w żadnym wypadku podjąć budowy na własny rachunek nie mogło i nie może.

W tych okolicznościach ciężar, wprawda nie nadzwyczajnie ugniatający barki, dostarczenia lokalu dla pomieszczenia sądu spada na miasto. I istnieje uzasadniona nadzieja, że jeśli miasto zadeklaruje dostarczenie siedziby Sądowi Okręgowemu, sprawa ta w Warszawie nabierze znów wszelkich cech aktualności i przyoblec się może w szaty realnego postanowienia, ustanawiającego Sąd Okręgowy w Częstochowie.

Jakie wynikną z tego dla Częstochowy korzyści nie będziemy się na tem miejscu zastanawiać, wystarczy, jeżeli jako przykład podamy Piotrków, który zdając sobie doskonale sprawę z tego jakie korzyści osiąga miasto z faktu posiadania siedziby Sądu Okręgowego, zdecydowanie stoi na stanowisku obronnem niedopuszczając ani na chwilę możliwości przeniesienia sądu do innego miasta. To samo potwierdzają w swych oświadczeniach przedstawiciele władz Piotrkowa, a ostatnio prezes sądu, p. Angiewicz.

Jeśli więc dziś stwarza się ponownie sytuacja, kiedy kwestja sądu okręgowego znajdzie się na wokandzie aktualnych zagadnień dnia Częstochowa musi skorzystać z okazji i u czynników miarodajnych w Warszawie podjąć skuteczną akcję.

Zbrodniczy zamach, czy zwykły wypadek?

We wsi Rembielice Królewskie w domu Przygody, zajmowanym przez 66-letniego szklarza, Joska Birnbauma oraz jego córkę, wybuchł w zagadkowych okolicznościach pożar, który pociągnął za tragiczne następstwa.

Pożar powstał około godz. 22-ej w czasie, gdy Birnbaumowie pegrążeni byli w śnie głębokim i rozprzestrzeniał się z wielką szybkością dzięki łatwopalnemu materjałowi, jaki stanowił drewniany budynek, w którym Birnbaum podobno nagromadził większą ilość eteru.

Trzask spadających z sufitu kawałków tynku obudził Birnbaumów, którzy ratowali życie ucieczką. Nieznaczną tylko część dobytku zdołali oni uratować, resztę strawiły płomienie, które objęły również przyległą oborę, gdzie znajdowały się 2 kozy. Jedną z nich zdołał Birnbaum wypuścić, w tym jednak momencie zawalił się dach. Spadające belki zraniły staruszka w głowę, Birnbaum padł na ogarniętą płomieniami słomę, przyczem zapaliło się na nim ubranie. Krzyki nieszczęśliwego usłyszeli przybyli na pomoc sęsiedzi, którzy Birnbauma, przedstawiającego żywą pochodnię, wydobyli z pod gruzów, ratując mu życie. Doznał on b. ciężkich poparzeń i odwieziony został do szpitala w Krzepicach.

Ogień powstał w niewyjaśnionych okolicznościach na strychu, na którym podobno miał znajdować się w większych ilościach eter. Nie zdołano jednak ustalić tego. Wśród mieszkańców wsi krążą uporczywe pogłoski, że pożar jest dziełem zbrodniczych rąk, przyczem sprawcy mieli podłożyć pod dom kilka snopków słomy. którą następnie podpalili. Według tych pogłosek, sprawcom podpalenia chodziło oto, aby Birnbaum poniósł śmierć w płomieniach.

Czy i o ile pogłoski te odpowiadają prawdzie — ustali niewątpliwie dochodzenie, prowadzone energicznie przez posterunek policji w Popowie.

Dwaj bracia wywieźli samochodem urzędników skarbowych, którzy mieli dokonać egzekucji.

Kiedy niekiedy w sądach naszych odbywają się niecodzienne rozprawy sądowe, przedmiotem oskarżenia lub też oryginalnemi, czy niezwykłemi okolicznościami inkryminowanego przestępstwa mające posmak niecodziennej sensacji. Wokanda sądowa jest jedynym w swoim rodzaju odzwierciadleniem wszystkich wydarzeń przestępczych, schwytanych na gorącym uczynku istnienia i utrwalonych, jakgdyby na kliszy fotograficznej, w akcie oskarżenia, wyretuszowanego prawniczemi wywodami uzasadnienia.

Ławę oskarżonych w sądzie okręgowym zajęli dwaj bracia Chaskiel i Mendel Berkowiczowie, mieszkańcy Dźbowa, oskarżeni o to, że w celu udaremnienia egzekucji samochodu za zaległe podatki, samochodem tym wywieźli referenta egzekucyjnego urzędu skarbowego w Częstochowie, Kazimierza Musielewicza, oraz pomocnika jego, Zygmunta Skawińskiego i wywieźli ich poza Częstochowę w kierunku Mstowa, pozbawiając ich siłą wolności osobistej na przeciąg dłuższego czasu.

W świetle tez aktu oskarżenia okazuje się, że obaj urzędnicy na Nowym Rynku w Częstochowie zażądali od Berkowiczów uiszczenia należności, przypadającej z tytułu niezapłaconych podatków, a kiedy spotkali się z odmową zajęli samochód i polecili Berkowiczom jechać do wskazanego im garażu.

Chaskiel Berkowicz tymczasem, kiedy urzędzicy wsiedli do auta, ruszył w szybkiem tempie w zupełnie innym kierunku, a wszelkie próby zatrzymania samochodu w biegu spełzły na niczem, mimo, że w czasie biegu auta Musielewicz otworzył drzwi i wzywał pomocy, udaremnił bowiem to Mendel Berkowicz siłą wciągając urzędnika do auta.

Szalona jazda trwała kilkanaście minut i dopiero koło cmentarza na Kulach wskutek defektu motoru auto się zatrzymało. Wtedy Berkowiczowie naprawili pośpiesznie defekt i chcieli jechać dalej. Zamiarowi temu stawili opór obaj urzędnicy. przyczem Mendel Berkowicz korbą od samochodu rozciął Skawińskiemu wargę, odgrażając się obu, że dopiero w lesie jaskrowskim „zrobi im wcieranie”.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że samochód nie był obłożony sekwestrem i jechali do Mstowa za zgodą urzędników i we Mstowie mieli otrzymać pieniądze na zapłacenie podatków.

Wezwani w charakterze świadków obaj urzędnicy potwierdzili dane aktu oskarżenia. Prokurator w przemówieniu swojem zrezygnował z tezy aktu oskarżenia udaremnienia egzekucji, domagał się jednak przykładnego ukarania obu oskarżonych za pozbawienie wolności urzędników skarbowych, spełniających swe czynności służbowe.

Obrońca oskarżonych mec. Paciorkowski dowodził, że niema dowodu na to, że samochód został zasekwestrowany, a ponieważ oskarżeni byli faktycznymi właścicielami samochodu i od nich więc zależał kierunek jazdy urzędnicy wsiadając do auta powinni byli wiedzieć, że nie im, a właścicielom przysługuje prawo dysponowania autem.

W konkluzji mec. Paciorkowski prosił o uniewinnienie.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Chaskla i Mendla Berkowiczów na kary po 6 miesięcy więzienia każdego z zawieszeniem wykonania wyroku na okres 2 lat.

„Konkurent“ Winkielhausena posiedzi w areszcie. Policja częstochowska zatrzymała niejakiego Władysława Kańskiego, zamieszkałego w Zawierciu, który sprzedawał likier firmy „Winkielhausen”. Ponieważ butelki wydały się policji podejrzane, sprawdzono ich zawartość. Okazało się, że zamiast likieru sprytny oszust wypełnił butelki wodą zabarwioną cykorją i przyklejał fałszowane etykiety.

Kański po ujawnieniu oszustwa osadzony został w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Bójka na ul. Brzeźnickiej. Na mieszkańca Kiedrzyna Józefa Olszewskiego napadł na ul. Brzeźnickiej Józef Sikorski z Wierzchowisk i wspólnie z dwoma jeszcze nieznanymi osobnikami pobił go dotkliwie.

Kradzież skór końskich, zajęczych i króliczych. W składzie Henocha Lewkowicza (Warszawska 94) nieznani złodzieje wyłamali kraty w oknie i skradli 8 skór końskich niewyprawionych, 30 zajęczych, kilka króliczych i dwie gęsi i kurę ogólnej wartości 140 złotych.

Dochodzenie w celu wykrycia sprawców prowadzi policja.

Pożar w Kołaczkowicach. We wsi Kołaczkowice gm. Miedźno w zabudowaniach Fr. Pusery wybuchł pożar, który strawił dom drewniany, oborę murowaną, stodołę, szopę drewnianą kryte słomą. Ogień przeniósł się następnie na sąsiadującą zagrodę Józefa Wyrzykowskiego i zniszczył oborę murowaną, stodołę, 2 szopy drewniane

Straty ogólne wskutek pożaru wynoszą około 3200 zł. Jak ustaliło gochodzenie pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Z RADOMSKA.

— **Kradzieże.** P. Wiktorji Dąbrowskiej (Dobryszycka 1) nieznany dotąd złodziej skradł z mieszkania podczas nieobecności domowników dwa ubrania męskie, wartości około 80 zł.

— P. Antoniemu Rudkowi (Przedborska 144), skradziono z mieszkania 100 zł. gotówki, którą przechowywał w szufladzie stołu.

— P. Henrykowi Wernerowi (Krakowska 23) niewykryci narazie złodzieje skradli 13 gołębi, wart. około 20 zł.

Podziękowanie Tow. Opieki na zwierzętami.

Zarząd Towarzystwa Opieki nad zwierzętami składa najserdeczniejsze podziękowanie za pomoc przy urządzaniu przedstawienia na cele Towarzystwa, a mianowicie: p. starościnie Konopackiej, pp. przełożonym Folfasińskiej i Ligęzównie, p. dyrektorowi Płodowskiemu, p. Mąkoszy, p. Poliszewskiemu, p. Certowiczównie oraz wszystkim uczenicom Gimn. Państw. im. J. Słowackiego, uczenicom szkoły p. Folfasińskiej i uczenicom oraz uczniom szkoły p. Ligęzówny, którzy brali udział w przedstawieniu. Specjalne gorące podziękowanie składa zarząd p. Adzie Miziukowej za jej ofiarną pracę nad przygotowaniem przedstawienia. Zarząd składa również podziękowanie Wierze Mirmanównie, ucz. kl. VI, za przyczynienie się do powodzenia przedstawienia.

Komitet obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w gm. Dźbów.

Z inicjatywy zarządu koła rezerwistów odbyło się w urzędzie gminy Dźbów zebranie organizacyjne komitetu obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

W zebraniu liczny udział wzięli: Zw. Rezerwistów, wszystkie koła Związku Strzeleckiego z terenu gm. Dźbów w liczbie 4 ch, nauczycielstwo oraz wybitniejsi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Wyłoniono komitet obchodu, który ukonstytuował się następująco: dyr. inż. J. Borkowski — przewodniczący, pp. Wacława Tomczykowa i dr. Longin Tarnawski — członkowie, kierownik szkoły powszechnej we Dźbowie, p. Wł. Cichoński — sekretarz.

Komitet ustalił następujący program uroczystości:

W przeddzień imienin, t. j. w niedzielę, 18 marca, o godz. 16-tej uroczyste akademje w Blachowni, Konopiskach i Dźbowie, zaś o godz. 19-tej — capstrzyk.

W dniu imienin, t.j. w poniedziałek, w godzinach rannych odbędą się nabożeństwa w kościołach na terenie całej gminy.

Przemyt, przemyt, przemyt.

Kiedy usłyszę słowo „przemyt" przypomina mi się anegdota, choć stara, ale zawsze aktualna.

„Złapany na gorącym uczynku przenoszenia przez granicę, z pominięciem „dróg bitych", towaru w workach i zapytany przez strażnika co niesie w worku odpowiada: Wielkie mycyje, żarcie dla psa!

Strażnik zaglądając do środka: — Przecież to herbata, pies tego jeść nie będzie!

— Nu, mam zmartwienie, niech nie je!!!"

Podobna historja spotkała p. Brzezińskiego, który otrzymał paczkę do przetrzymania na chwilę, jak się zresztą okazało, w zupełnie dobrej wierze, nie wiedząc co ta paczka zawierała. No i niebył w stanie odpowiedzieć zatrzymującym go strażnikom na pytanie, co jest w tej nieszczęsnej paczce.

Całe szczęście, że sąd dał wiarę świadkowi.

Bo, wyobraźmy sobie, że „kawał" z paczką się udał — p. Brzeziński dostaje się tam, skąd trudno byłoby wyjechać i zrobić usługę koledze, tak, jak to zamierzał.

Właśnie ta usługa oddana koledze— uratowała p. Brzezińskiego od przykrości.

Swiadkowie udowodnili, że p. Brzeziński w tym czasie był na zaręczynach aż w Radomsku i nie mógł być winnym.

Ku zadowoleniu własnemu, bo przecież, zawsze lepsze cudze niż swoje zaręczyny (my żonaci wiemy najlepiej), jak i reszty swoich przyjaciół i kolegów, nadal gościem zaręczynowym pewnie chętnie bywać będzie, gdyż wyrok całkiem słusznie uniewinnia go od zarzutu jaki na nim powstał w związku z tym „kawałkiem", z paczką przemytu.



Ucz się, synu, ucz...

Powiadają: ucz się, synu, ucz, co zdobędziesz to twoje, będziesz miał pozycję w społeczeństwie i zapracujesz na siebie. Licha to prawda, całkiem licha i niepraktyczna i zgoła bałamutna.

Uczy się synalek, uczy, rodzicieli przydługawą nauką rujnuje, a gdy wreszcie mądrości książkowe posiędzie, to już całkiem, okazuje się, głupim jest i straconego na naukę czasu żałuje, jako, że nikt jeszcze mądrością książkową pustego żołądka nie wypełnił, ani grzbietu nim nie okrył, chyba tylko wydawca i księgarni właściciel, który za młodu do handlu się zaprawiał, nad książką w szkole po próżnicy nie ślęcząc.

Boć i prawda, stara ponoć jak świat, a dziś szczególnie, w dobie kryzysu, aż nadto „życiowa", choć inaczej być powinno.

Kryzys, kryzys, bracie, ale żyć mimo to trzeba.

Gdy na wszystkich drzwiach, we wszystkich biurach i urzędach i instytucjach tabliczka głosi: wolnych posad niema! — na innych drzwiach, od tyłu, bodaj we wszystkich tych biurach, urzędach, instytucjach tabliczki takiej niema, lecz inna, nie dla wszystkich czytelna, misterna i zawiła, z grubych liter złożona: PROTEKCJA.

Tędy droga do posady wiedzie wolna, trzeba jeno wiedzieć gdzie i jaką sprężynę nacisnąć, a wejście do szczęśliwości zarobkowania otworem ci stanie bez żmudnego i próżnego kołatania do drzwi frontowych.

Nic to, że żyć masz prawo, że kwalifikacje posiadasz, że pracować umiesz i chcesz, że ci rodzina głodem przymiera — bez protekcji nie poradzisz. Lecz jeśliś w plecach szeroki, jeśli szczęsny los protektorami cię obdarzył, gwiżdż synu na kryzys i bezrobocie — tylne drzwi otworem dla cię stoją!

A ludziska głupie dziwują się potem, jako się to dzieje, że po redukcji oszczędnościowej personel się mało zmniejszył, bezrobotnych przybyło zasiłki pobierających a i cyfra poborów personalnych tej instytucji, właśnie po redukcji, zmniejszyła się nie zawiele.

Jakże ma być inaczej, gdy wolnych posad dla protegowanych ciągle brak i bez redukcji oszczędnościowej ulokować ich wszystkich nie poradzi a zakłamaniem praw protekcji byłoby, by protegowany, zajmując miejsce zredukowanego bideusza, takąż głodową pensję pobierał — poprostu nie wypada.

Ot co!

— — — — — — — — —

Są związki zawodowe pracownicze i zrzeszenia i stowarzyszenia. Co one robią, że krzywdę członków swych tolerują, że na słowa protestu skutecznego nie zdobędą się, że pozwalają, by protegowicze w ich zdziesiątkowane szeregi przenikały?

Czyż nie wierzą, że głos ich dosłyszy stolica?

W erze lotów do stratosfery, w erze filmów dźwiękowych i radja odległość nie istnieje.

Idea „państwa uspołecznionego".

Poddać życie gospodarcze kontroli ustawowej— a więc państwa—i społecznej (a więc związków zawodowych) w celu podporządkowania go „dobru zbiorowemu" i „ujęcia w ramy ogólnego planu".

Taką ideę głosi naczelna uchwała, powzięta przez II Kongres Unji związków zawodowych pracowników umysłowych, który onegdaj o godzinie 6 pp. zakończył obrady.

Jest to postulat ustrojowy i świadczy, że w Unji nie przebrzmiały jeszcze ideały „Państwa Uspołecznienego", o którem mówi deklaracja ideowa z r. 1932.

Dalsze jednak uchwały Kongresu nie rozwijają tej naczelnej tezy i zawierają najaktualniejsze postulaty pracownicze.

Kongres żąda więc umów zbiorowych i powszechnej organizacji rozjemstwa. Przeciwstawia się dalszej obniżce płac, żądając nawet podwyżki w kategorji poborów, niewystarczających na minimum utrzymania.

Motyw: wzmożenie konsumcji, które wpłynie na rentowność produkcji. Drugim sposobem wzmożenia konsumcji — wydatne obniżenie cen artykułów skartelizowanych, prawnie normowanych (czynsze) i monopolowych.

Trzecie żądanie bardzo kategoryczne: Izby Pracy o charakterze społecznym.

Inne uchwały żądają wzmożenia inspekcji pracy, potępiają „ataki zorganizowanego kapitału na ustawodawstwo socjalne".

Kongres powziął też rezolucję, tyczącą się walki z bezrobociem. Brzmi ona:

„Naczelnem zadaniem chwili obecnej jest zmobilizowanie wszystkich sił gospodarczych państwa i społeczeństwa do skutecznej walki z bezrobociem. Program na dalszą metę niemożliwy jest bez istotnych zmian struktury społecznej, w zakresie środków doraźnych niezbędne jest ustawowe skrócenie czasu pracy bez uszczuplenia płac, ograniczenie zatrudnienia cudzoziemców, uniemożliwienie wielokrotnego zarobkowania, zniesienie godzin nadliczbowych, w zakresie ściśle gospodarczym — walce z bezrobociem służą wszystkie te środki, które powodują ożywienie rynku wewnętrznego.

Nadto w zakresie walki z bezrobociem wśród pracowników umysłowych konieczne jest przystąpienie do gruntownego przeszkolenia bezrobotnych celem skierowania ich na nowe tereny pracy, m. in. na tereny rolne, oraz tworzenie nowych warsztatów pracy przewszystkiem na zasadach spółdzielczych".

Mówiąc o nowych terenach pracy, Kongres miał na myśli akcję bardzo konkretną i już rozpoczętą. Mianowicie jest to ruch, krzewiony przez Instytut Oświaty Pracowniczej pod hasłem: inteligencja na wieś, inteligencja na głuchą prowincję!

Jest to idea, której realizacja może wydać poważne wyniki gospodarcze i kulturalne.

Ankieta Koła Romansistów U. J. K. we Lwowie. Koło Romansistów U. J. K. we Lwowie rozpisuje ankietę na temat: „Najciekawsza postać lub problem w literaturze pięknej i naukowej francuskiej po r. 1910."

1) W ankiecie może brać udział każdy student wyższej uczelni bez względu na wydział i kierunek swych studjów lub też były student będący w trakcie zdawania egzaminów.

2. Prace winny być przepisane czytelnie (najlepiej na maszynie i nie więcej jak 10 stron arkuszowych druku) i zaopatrzone wyłącznie w godło autora, bez jego nazwiska Muszą być do nich dołączone:

a) zaklejona koperta podpisana godłem, zawierająca wewnątrz imię, nazwisko, rok i kierunek studjów oraz dokładny adres autora.

3) Prace należy nadsyłać do dnia 15 maja 1934 r. pod adresem: Koło Romansistów Lwów, ul. Marszałkowska 1. (Instytut Fil. Roman.)

4) Jury konkursowe składać się będzie z wybitnych przedstawicieli świata literackiego. Skład jury, jako też ilość i rodzaj nagród ogłoszone będą później w dziennikach.

Z KRAJU.

Omal nie pochowana żywcem.

Niezwykły wypadek wydarzył się we wsi Dobruczyn w powiecie prużańskim.

Zmarła tam po 4 miesięcznej chorobie 68 letnia Helena Chomszajowa. O godz. 12 w południe złożono zwłoki do trumny, przewieziono je do cerkwi w Prużanie. Kiedy zdjęto wieko, rodzina zmarłej oraz asystująca w ceremonji publiczność z przerażeniem stwierdziła, że zwłoki leżały w trumnie w innej pozycji, aniżeli je w domu ułożono. Ponadto stwierdzono, że ciało jest jeszcze ciepłe. Duchowny prawosławny przy pomocy lusterka ustalił, że Chomszajowa oddycha jeszcze. Przeniesiono więc czemprędzej trumnę do najbliższego domu, dokąd wezwano lekarza powiatowego. Lekarza jednak nie zastano w domu. Przybył on dopiero o godzinie 4.15 po południu i stwierdził śmierć staruszki.

Czy istotnie zaszedł tu wypadek letargu, trudno w tych warunkach ustalić. W każdym razie ten wypadek szeroko komentują w całej okolicy.

Tłum w obronie... przemytników.

Pociągiem z Borsigwerk pod Bytomiem przyjechsli do Orzegowa dwaj zawodowi przemytnicy 19-letni Kowolik Wilhelm i 27-letni Jerzy Szafraniec z Chropaczowa, u których zauważono dwa worki pomarańcz, sardynki i dwa pęcherze maggi. Przemytnicy w chwili wjazdu na stację w Orzegowie wyskoczyli z przedziału i zamierzali zbiec, lecz w czasie pościgu przez policję zostali przytrzymani. Przemytnicy rozpruli jeden pęcherz i wylali zawartość, oraz zdołali już wspólnikom oddać w przechowanie jeden worek pomarańcz.

Na miejscu zebrał się tłum, złożony z około 1000 osób, który zajął groźną postawę wobec funkcjonarjuszy straży granicznej i funkcjonarjuszy policji. Tłum ten rozproszyła policja konna.

Są to już drugie tego rodzaju ekscesy, wywołane z powodu przemytników w ostatnim czasie w Orzegowie.

Aresztowanie Komornika za przywłaszczenie 50.000 zł.

Mieszkańcy małego miasteczka Nasielsk dobrze znali komornika sądu grodzkiego Stefana Sleszyńskiego. Pijatyki i hulanki komornika Sleszyńskiego rzucały się wszystkim w oczy. To też nic dziwnego. że zaczęto podejrzewać, że pieniądze, obracane na zabawy, nie płyną z zarobków komornika, lecz z innego źródła.

Gdy głośno poczęto o tem mówić, władze przełożone zainteresowały się rozrzutnością komornika i przeprowadziły w jego kancelarji nagłą rewizję, która dała nadspodziewane rezultaty. Rewizja ksiąg wykazała, że komornik dopuścił się sprzeniewierzenia znacznej sumy, bo 50.000 zł.

Przeprowadzone przez sędziego śledczego dochodzenie potwierdziło wszyst-

kie zarzuty, stawiane komornikowi Sleszyńskiemu, wobec czego zarządzono natychmiastowe aresztowanie defraudanta. Dalsze dochodzenie ujawni, czy w aferze brał on tylko sam udział, czy też działał przy pomocy wspólników.

Morderstwo dla 100 zł.

W Jędrzejowie (woj. kieleckie) dokonano morderstwa na osobie Jana Ciry, ślusarza kolejki wązkotorowej.

Cira przybył do Jędrzejowa w sobotę, gdzie miał w sądzie grodzkim proces działowy, który wygrał. Niezależnie od tego podjął on sto kilkadziesiąt złotych za roboty i gotówkę tę posiadał przy sobie. Kiedy Cira szedł wieczorem ul. Klasztorną, został napadnięty.

Ponieważ przypuszczalnie stawił opór, napastnicy zadali mu cztery głębokie rany siekierą, skutkiem których Cira zmarł.

Wobec tego, że przy denacie nie znaleziono pieniędzy, napad ma charakter rabunkowy.

Zamordowali
i upozorowali samobójstwo.

W lesie majętności Gronowo, pow. toruńskiego, znalazł robotnik, Zygmunt munt Łuczyński z Gronowa trupa nieznanego mężczyzny, powieszonego na drzewie na pasku od spodni. Oględziny zwłok wykazały, że mężczyzna ten został pozbawiony życia przed powieszeniem, na co wskazują ślady od uderzeń tępem narzędziem w głowę i lewą skroń. Podrapania na rękach pochodzą niewątpliwie od stoczonej w obronie własnej walki. Pozatem stwierdzono ślady wleczenia zwłok do miejsca powieszenia na przestrzeni około 100 m. Zamordowany osobnik liczy lat 20 i jest robotnikiem, który przypuszczalnie pracował w okolicznych majątkach

Na podstawie rysopisu denata wdrożono energiczne dochodzenie, które prowadzi komenda powiatowa policji w Toruniu pod kierownictwem zastępcy naczelnika urzędu śledczego, nadkomisarza Romańczyka.

Sprawcy tego morderstwa, popełnionego na tle rabunkowem, znajdują się już w rękach policji, jednak z pewnych względów nazwiska ich narazie nie mogą być ujawnione.

Wszelkie informacje, dotyczące nazwiska i osoby zamordowanego uprasza się podawać do urzędu śledczego w Toruniu, ul. Mickiewicza nr. 5, wzgl. do najbliższego posterunku policji.

Sekwestrator powiesił się w areszcie
po ujawnieniu kradzieży depozytu.

Przed sądem okręgowym we Włocławku rozegrał się finał głośnej sprawy e fikcyjne włamanie i kradzież popełnioną przez sekwestratora powiatowego Sledziewskiego, który obciążony temi zarzutami, popełnił samobójstwo w areszcie policyjnym. Na ławie oskarżonych zasiadła żona Sledziewskiego, Helena, i jego siostra Jadwiga Wiśniewska.

Akt oskarżenia stwierdził, że Sledziewska otrzymała w swoim czasie na przechowanie od sublokatorki, Zofji Truszkowskiej, kasetkę z biżuterją, różne wartościowe przedmioty i weksle, wartości 13.000 zł. Cenny ten depozyt tak silnie kusił małżeństwo Sledziewskich, że ułożyli oni i wykonali plan kradzieży. Sfingowawszy włamanie do własnego mieszkania Sledziewski zawiadomił władze policyjne, że złodzieje skradli przedmioty, przekazane im na przechowanie przez Truszkowską. W tym samym czasie Helena Sledziewska wyjechała do siostry męża, zamieszkałej w Wołominie pod Warszawą i oddała jej do przechowania zrabowany depozyt.

Sledztwo policyjne proprowadzone na podstawie doniesienia wykazało, że włamanie było tylko niezwykle zręcznie upozorowane przez małżonków, wskutek czego Sledziewskiego aresztowano. W areszcie popełnił on samobójstwo, wieszając się na sznurze, ukręconym z własnej bielizny. Wywiadowca wysłany do Wołomina znalazł w mieszkaniu Wiśniewskiej nienaruszony prawie zupełnie depozyt Truszkowskiej.

W czasie rozprawy Sledziewska tłumaczyła się, że wykonywała tylko polecenie męża, a sama bezpośrednio udziału w kradzieży nie brała. Sąd nie uwierzył tym wykrętom i skazał Sledziewską na 6 miesięcy więzienia. Wiśniewską z braku dostatecznych dowodów uniewinnił.

Humor krzepi!

Na czasie.

— Co słychać u pana dobrego?
— Gdyby tyle dobrego, co złego, to byłoby wcale nieźle.

Gdy Kobieta pisze.

— Wyobraź sobie — skarży się przyjaciółce znana nowelistka — że nie mogę skończyć ostatniej noweli.
— Dlaczego?
— Zakochałam w się w bohaterze mej noweli i nie mam siły zezwolić, by ożenił się z bohaterką.

Kobieta w geografji.

Pewień feminista w swojem studjum o kobiecie porównał ją do pięciu części świata.

Od lat 15 do 20 — pisze ów uczony — kobieta jest dzika jak Azja; od 20 do 30 — rozważna, jak Europa; od 30 do 40, płomienna jak Afryka, od 40 do 50 przedsiębiorcza, jak Ameryka, poczynając zaś od lat 50 — niewypłacalna, jak Niemcy.

Wyrok.

W Chicago sądzą kieszonkowego złodzieja, złapanego na gorącym uczynku kradzieży.
— Pięćdziesiąt dolarów kary! — mówi sądzia.
— Oskarżony nie ma tyle — wtrąca policjant — przeszukałem mu już wszystkie kieszenie.
— To nic — odpowiada sędzia — puścić go w tłum, ale nie spuszczać z oka i przyprowadzić za godzinę.

RADJO.

WARSZAWA 16 marca

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik połudn. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadomoś- 15.40 Reportaż muzyczny ze Lwowa. 16.40 Przegląd wydawnictw 16.55 Koncert muzyki lekkiej. 17.50 Nowiny rolnicze. 18.00 Odczyt p. t. „Srodowisko i jego rola w programach szkół powszechnych". 18.20 Recital śpiewaczy. 18.40 Płyty gramofon. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19.20 Dokąd jechać w święto. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadom. sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Pogadanka muzyczna z Krakowa. 20.15 Koncert symfon. z Filhar. Warsz. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i komunik. policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 16 marca

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiadomości meteor. z Warszawy. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. popołudn. 15.20 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.25 Transmisje z Warszawy. 15.40 Reportaż muzyczny ze Lwowa. 16.40 Tram. z Warszawy. 17.50 Transm. z Warsz. 17.55 Kronika harcerska. 18.00 Transmisja z Warsz. 18,40 Muzyka lekka. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.10 St. Gątarski: „Baśń zimowa". 19.25 Transm. z Warszawy. 19.43 Kom. śniegowy z Krakowa 19.47 Transmisja z Warszawy. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

A wszystko z miłości...

35) POWIEŚC.

—Nie, nigdy, jest to moja najszczersza przyjaciółka... Omyliłeś się panie Brackett.

— Nie omyliłem się, panie Brrol. Pierwszy list został przesłany z Wenecji, drugi z Paryża: wszak i pan byłeś w Wenecji i zatrzymałeś się w Paryżu, więc choć oba listy były bez podpisu, łatwo mi przyszło wysunąć wnioski, a przy moim sprycie zawodowym w parę godzin zdobyłem próbki pisma tej damy. Gdym już był zupełnie pewien swego, pozwoliłem sobie zatelegrafować do niej w pańskiem imieniu. Należy przedewszystkiem, aby pan przeniknął pobudki jej zdumiewająbego czynu. Oto odpowiedź na depeszę:

„Otrzymałam pański telegram. Przyjedź koniecznie dzisiaj. Jutro wyjeżdżam do Boulogne.

Sarah Annerley".

Karol przyglądał się chwilę tej depeszy, wreszcie na stół ją rzucił.

— To niczego nie dowodzi — rzekł. — Nie mogę przyjąć takiej hipotezy.

— To pewnik.

— Nie wierzę.

—-Wkrótce pan będzie musiał uwierzyć — odparł z najzimniejszą krwią policjant. — Fakta są faktami. Przepisałem ten ostatni dokument; może pan zechce okiem nań rzucić.

Rozłożył przed Australczykiem papier bez podpisu, na którym skreślone były słowa:

„Ralf Errol: skazany na wieczyste wygnanie, jutro po południu przybędzie do Folkestone".

— Na stemplu pocztowym paryskim jest data 14 października. Czy lady Annerley znajdowała się w Paryżu tego dnia?

— Tak.

— Pierwszy list, nadesłany z Wenecji, nosi datę 9 października. Gdzie była owa dama 9 października?

— W Wenecji.

— Radzę panu zatem jechać zaraz do Boulogne i starać się od niej prawdy dowiedzieć. Ja w parę godzin po panu przybędę z fac-simile listu, nadesłanego z Włoch.

— Dobrze — zadecydował Errol po krótkiem wahaniu. — Zresztą z innych jeszcze względów obecność moja w Boulogne jest potrzebna; uwierzyć jednak nie mogę w pańskie informacje. Nie, to niemożliwe...

Młodzieniec tak był przejęty losem ojca, że zapomniał prawie, gdzie jest i kto go czeka. Wyszedł z sercem rozdartem, Brackett z nim.

Zaledwie próg przekroczyli do bibljoteki wpadła miss Potter. Na twarzy jej znać było zgrozę, ale i postanowienie silne. Panienka podbiegła do akt, pozostawionych na stole, wyszukała w nich opis ukradzionych pieniędzy i, czytając porównywała z monetą, zwieszającą się u jej bransoletki.

— Podobna, jak kropla wody do drugiej kropli — szepnęła — a na naszej starej biblji wypisane jest Sammy Potts. Co to ma znaczyć?

Ani na chwilę duszyczka jej nie skalała się posądzeniem ukochanego ojca.

— Pierwszy lepszy gotów powiedzieć, że winowajcą jest on — myślała — ale kto go tylko zna, ten nie uwierzy. Mój drogi, szlachetny ojciec! Lecę za nim natychmiast i spytam go, co to ma znaczyć, dlaczego mamy oboje po jednej monecie znaczonej z tych pieniędzy, które stały się powodem, że Ralf Errol został za złodzieja uznany.

Nie namyślając się długo, energiczna osóbka skreśliła słów parę do Artura, przyzwała swoją pannę służącą i wyszła z nią szybko. Po drodze spotkała karetę wracającą z dworca po odwiezieniu tam lorda Lincoln. Skinęła na stangreta i kazała się zawieźć na dworzec. W parę minut potem siedziała już w wagonie tego samego pociągu na który zdążał Errol z sierżantem Brackett.

— Brackett — rzekł młodzieniec — idź naprzód i kup mi bilet. Ja nadejdę niebawem.

— Co się stało?

— Zostawiłem na stole telegram lady Annerley.

— Mniejsza o niego. Jeszcze się pan spóźni na parowiec.

Errol zawrócił jednak i, przyspieszając kroku, doszedł prędko do willi, a tak był w myślach pogrążony, że wcale nie spostrzegł karety, odwożącej Idę.

— Jeśli ona znajdzie telegram lady Annerley, gotowa mnie jeszcze posądzić niesłusznie — myślał Australczyk.

Wbiegł do sieni i, objaśniwszy służącego, że „coś zapomniał", podążył szybko do bibljoteki.

Niełatwo jednak było znaleźć telegram; miss Potter porozrzucała wszystkie papiery na biurku.

Wtem drzwi się otworzyły i wszedł Artur.

— Nareszcie jesteś. — zawołał młody Lincoln.

Od rana już niepokoiła go smutna twarzyczka siostry, a to tembardziej, że już poprzedniego dnia spostrzegł, iż „coś się święci" pomiędzy lady Annerley a Karolem.

— Powiedz mi, jak ci poszło z naszym ojcem? — pytał — Czyście się porozumieli?

— Porozumieli się — odparł Errol wymijająco — ale szukam teraz ważnego papieru i... muszę zaraz odejść.

— Jakto, zaraz, bez przywitania się ze mną!

Z ogrodu weszła Ethela.

— Co to znaczy? — zawołał Artur zaniepokojony.

Wręczono mu właśnie bilecik miss Potter.

— Karolu, zanim odejdziesz, niechże się dowiem, co ci powiedział ojciec — wtrąciła Ethela, zmieszana i zmartwiona dziwnem zachowaniem się narzeczonego — Wszak ci nie odmówił mojej ręki...

— Nie... nie prosiłem o nią.

— Więc pocóż, u licha, tu przychodziłeś?... — rzekł Artur ostro.

— Nie... mogę na to odpowiedzieć... nie mogę — szepnął Errol po chwili milczenia, czuł bowiem, że poraz wtóry nie przeszłoby mu przez usta wyznanie, które lordowi Lincol uczynił.

— Ja jednak żądam wyjaśnień, inaczej twoją obecność tutaj uważać będę za obrazę mojej siostry — zawołał Artur popędliwie.

— On miałby mnie obrażać. Co też ty mówisz? On mnie kocha i jest najszlachetniejszym z ludzi! — przerwała bratu Ethela zwieszając się na ramieniu Errola.

Spojrzał na nią z tkliwością i rozrzewnieniem.

— Czy mi zaufasz, najdroższa — spytał — czy nie zwątpisz we mnie, choćbym zmuszony był odjechać bez wyjaśnienia ci powodu?

— Kocham cę i ufam bezgranicznie — odparła z prostotą.

— Lecz Artur inaczej się na to zapatrywał.

— Prosiłem cię o wyjaśnienie—rzekł chłodno. A najprzód chcę wiedzieć gdzie wyruszasz. (d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki** Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.